Zjednoczeni dla Tarnowa

pismo dla myślących o przyszłości · www.zjednoczenidlaTarnowa.pl · zjednoczenidla@gmail.com · nr 7 · lipiec 2018 · ISSN 2544-8099

Czy w Tarnowie powstanie pomnik Ryszarda Ścigały?

Filary Ścigałowego ugrupowania głównymi aktorami „Ich miasta Tarnowa”

Tuż przed zajęciem miejsca w celi więziennej skazany za korupcję b. prezydent Tarnowa i lider stowarzyszenia „Tarnowianie”, które współrządziło Tarnowem przez prawie 8 lat, mógł bardzo wyczerpująco przedstawić w Radio RDN swoją wersję wydarzeń, które zaprowadziły go do więzienia. Jako że wywiad prowadziła b. rzeczniczka prasowa skazańca, miał on charakter prawie promocji Ścigały, co może wprawiać w zdumienie – patrz: http://www.rdn.pl/news/zgody-sadu-najwyzszego-odroczenie-kary-ryszard-scigala-dzis-pulsie

Do niedawna filary ugrupowania skazanego za korupcję Ryszarda Ścigały – radni Stefan Wrona (ze Strusiny) i Grażyna Barwacz (z Krzyża) teraz będą chcieli się dostać do Rady Miejskiej z listy „Ich miasta Tarnowa”.

Czy powierzylibyście swoje dziecko człowiekowi oskarżonemu o pedofilię?

Po wysłuchaniu tego wywiadu można odnieść wrażenie, iż Ścigała nie tylko został skazany niesłusznie, ale był fantastycznym prezydentem. Jeszcze chwila, a być może pojawi się inicjatywa nazwania jakiejś ulicy imieniem skazańca lub wystawienia mu w Tarnowie pomnika (sic!). Ciekawe, jak się teraz czują ci, którzy ręczyli za Ścigałę – przekonani o jego niewinności? Oszczędzimy ich, nie przypominając nazwisk. Ciekawe, jak się czuje 869 wyborców tarnowskich, którzy w roku 2014 głosowali na Ryszarda Ścigałę jako kandydata do Rady Miejskiej, mimo, iż wówczas był już oskarżony o korupcję?

Niektórzy z nich tłumaczyli się, iż za winnego uznać można człowieka dopiero wówczas, gdy zapadnie prawomocny wyrok. Gdyby jednak ci sami ludzie mieli wysłać swoje dzieci lub wnuki na obóz czy kolonię, którą miałby się opiekować np. człowiek oskarżony o pedofilię, który jeszcze nie został za to skazany prawomocnym wyrokiem, czy argumentowaliby w ten sam sposób i czy ostatecznie powierzyliby swoje pociechy oskarżonemu, czekającemu na ostateczny wyrok? Zapewne nie.

W demokratycznych państwach prawa polityk, który jest oskarżony przez prokuraturę (zwłaszcza o korupcję) sam podaje się do dymisji, sam rezygnuje z kandydowania do parlamentu czy rady gminy. Ścigała powinien poczekać na prawomocny wyrok i gdyby był on uniewinniający, dopiero wówczas powinien kandydować do Rady Miejskiej w Tarnowie. Zrobił inaczej, rozczarowując 869 tarnowian, którzy mu zaufali.

Radni „Tarnowian” nabrali wody w usta…

Dla tarnowskich wyborców bardzo pouczające może być przypomnienie opinii, jakie wyrazili na temat oskarżenia o korupcję i aresztowania swego lidera radni, którzy byli filarami ugrupowania Ścigały o nazwie „Tarnowianie”. Po sesji Rady Miejskiej w Tarnowie 24.10.2013 miesięcznik „Prawdę mówiąc” spytał kliku radnych, dlaczego Rada Miejska akceptuje sytuację, w której jeszcze rok prezydentem miasta miałby być człowiek podejrzany o korupcję i przebywający wówczas za kratkami, któremu postawiono nie tylko zarzut przyjęcia łapówki, ale także podjęcia próby matactwa. Radni albo chyłkiem uciekali przed kamerą, nic nie mówiąc, albo udzielali dość kuriozalnych odpowiedzi.

Stefan Wrona - ówczesny radny klubu nazywającego się (jak na ironię) „TARNOWIANIE”, który niedawno zapisał się do klubu „Nasze miasto Tarnów”, zrobił unik przed kamerą, zaś Tadeusz Mazur (również z klubu „TARNOWIANIE”, który w październiku prawdopodobnie będzie chciał dostać się ponownie do Rady albo z listy „Ich miasta Tarnowa lub PiS), stwierdził m.in.: „ … sąd może choć co powiedzieć na podstawie tego, co pan prokurator tam sobie nabzdurał…” (!).

Z kolei radny Stanisław Klimek (obecny Wiceprzewodniczący Rady z klubu PiS, Prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Tarnowskiej) stwierdził, że dopóki Ryszard Ś. nie jest skazany, nie można o nim powiedzieć „złego słowa”. Radny Klimek nie chciał jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy wysłałby swoje dzieci na kolonię, gdyby nią kierował „tylko” podejrzany o pedofilię nauczyciel. Stwierdził także, iż Polska jest i normalnym, i demokratycznym krajem, bo nas „nie biją”.

Radni tarnowscy nabrali wówczas wody w usta i jakby zapomnieli, czego dowiedzieliśmy się już wówczas o Ryszardzie Ś. podczas sądowego uzasadnienia odmowy wypuszczenia go wcześniej z tymczasowego aresztu. Już wówczas prokurator powiedział: „Urzędnicy byli wzywani na dywanik i instruowani, że mają się wykazać przychylnością dla tej firmy, a wobec prezydenta wykazywali wręcz wiernopoddańczy stosunek”. Jeden z dziennikarzy pisał: „Jestem w Tarnowie od niedawna, ale sygnały o tym, że urząd stał się prezydenckim bezkrytycznym dworem, docierają do mnie zewsząd”. Prokurator dał także do zrozumienia, że pracownicy Urzędu Miasta Tarnowa utrudniali śledztwo: „świadkowie z tarnowskiego magistratu potrafili błyskawicznie porozumiewać się między sobą, co do treści składanych zeznań. Dziennikarz Marek Bartosik zauważył: „Tarnowska demokracja najwyraźniej nie miała siły i woli, by powiedzieć Ryszardowi Ś. stop. Niestety….”

Patrz wypowiedzi radnych klubu „Tarnowianie” – Stefana Wrony, Jerzego Hebdy, Tadeusza Mazura i obecnego Wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej Stanisława Klimka (PiS) na temat oskarżenia i aresztowania Ryszarda Ścigały - https://www.youtube.com/watch?v=Q38_uzc01-k

Wczoraj w Ścigałowych „Tarnowianach”, dzisiaj w „Ich mieście Tarnowie” Kwaśnego i Olszówki

Dzisiaj byli radni ugrupowania skazanego za korupcję na 3 lata więzienia b. prezydenta Tarnowa chcą dostać się ponownie do Rady Miejskiej pod innym sztandarem, gdyż nazwa „Tarnowianie” kojarzy się ze Ścigałą. Stefan Weona ze Strusiny czy Grażyna Barwacz z Krzyża chcą sprawić wrażenie, iż jako „Ich miasto Tarnów” tworzą rzekomo nową jakość. W rzeczywistości jednak są współodpowiedzialni za lata fatalnych rządów Ryszarda Ścigały.

Nawet gdybyśmy na chwilę zapomnieli, iż lider ich ugrupowania został uznany przez sąd za przestępcę, musimy mieć w pamięci, iż rządy Ścigały kojarzą się nam np. z remontami remontów ulicy Krakowskiej i wieloma innymi skandalami, o których będziemy pisać w kolejnych numerach naszego miesięcznika.

Ryszard Ścigała siedzi dzisiaj w celi, lecz jego ludzie chcą się ponownie dostać do Rady Miejskiej. Jeśli kilka lat temu akceptowali fatalne rządy Ścigały, to jaką mamy gwarancję, iż teraz nagle będą dobrymi radnymi, występując pod nazwą „Nasze miasto Tarnów”? Być może także inni radni Ścigałowych „Tarnowian” (np. Jan Niedojadło z Jasnej czy Tadeusz Mazur z Os. Koszyckiego) będą usiłowali się dostać ponownie do Rady Miejskiej z listy „Nasze miasto Tarnów” lub z tarnowskiego „PiS”. Jeśli także i tym razem wyborcy dadzą „nabić się w butelkę”, po kolejnej kadencji będą musieli sami do siebie powiedzieć słowami Jana Kochanowskiego: „Nową przypowieść Polak sobie kupi, że i przed szkodą, i po szkodzie głupi.”

Radny Jan Niedojadło z Jasnej (były członek „Tarnowian” Ścigały) w praktyce funkcjonuje niczym wasal PiS i prawdopodobnie będzie startował do Rady z tej listy, szef Rady Osiedla Koszyce Tadeusz Mazur, jedna z b. „prawych rąk” Ścigały być może także zmieni barwy na pisowskie (choć w przeszłości był związany z PZPR i SLD!) lub „przyklei się” do „Ich miasta Tarnowa.

W Dniu Solidarności i Wolności – tj. 31 sierpnia – odbędą się trzy demonstracje przeciw tarnowskim Misiewiczom, przeciw politycznemu nepotyzmowi w Tarnowie i przeciw cenzurze Pagacza - patrz ostatnia strona – zapraszamy!

Koprowska – Krakowska – kule u nogi tarnowskiej oświaty

Kolejny raz Tarnów wypada słabo na tle innych powiatów Małopolski

język polski		historia i WoS		matematyka		przed. przyrodnicze		jęz. angielski – podst.		jęz. angielski – rozszerz.	
1. Kraków	75%	1. Kraków	68%	1. Kraków	63%	1. Kraków	65%	1. Kraków	81%	1. Kraków	66%
2. Bochnia	74%	2. Bochnia	65%	2. Bochnia	63%	2. Bochnia	62%	2. Bochnia	75%	2. Bochnia	60%
3. Brzesko	70%	3. Tarnów	61%	3. Tarnów	54%	3. Tarnów	58%	3. Tarnów	73%	3. Tarnów	57%
4. Tarnów	69%	4. Brzesko	59%	4. Brzesko	52%	4. Brzesko	56%	4. Dąbrowa T.	72%	4. Dąbrowa T.	52%

W styczniowym i lutowym numerze naszego miesięcznika pisaliśmy już o tym, iż tarnowska oświata słabo wypada na tle wyników pozostałych 21 powiatów i miast na prawach powiatu Małopolski, plasując się w środku lub na końcu tabeli, jeśli chodzi o wyniki egzaminów maturalnych w ubiegłym roku, choć przecież Tarnów to drugie po Krakowie miasto w naszym województwie – patrz artykuły: „Co się dzieje z tarnowską oświatą?" i „Niepokojące wyniki egzaminów maturalnych w Tarnowie" na naszej stronie www.ZjednoczenidlaTarnowa.pl – zakładki „styczeń" i „luty".

Tarnowianie, nic się nie stało!

Choć słabe wyniki egzaminów maturalnych znane są już od roku, mimo licznych wniosków radnego Marka Ciesielczyka o przeprowadzenie debaty oświatowej na sesji Rady Miejskiej radna PiS Barbara Koprowska, która jest Przewodniczącą Komisji Oświaty Rady, robiła wszystko, by do takiej dyskusji nie doszło. W końcu, gdy na wniosek Ciesielczyka Komisja Oświaty postanowiła, iż jedno z jej posiedzeń w kwietniu będzie poświęcone temu tematowi, Koprowska zorganizowała taką debatę, ale już po zakończeniu roku szkolnego, to jest z dwumiesięcznym poślizgiem.

Zaproszona na posiedzenie - z udziałem dyrektorów tarnowskich szkół - przedstawicielka Komisji Egzaminacyjnej z Krakowa przez ponad godzinę zanudzała obecnych informacjami powszechnie znanymi nauczycielom. Konkluzja była taka, iż jest dobrze, co – wobec słabej pozycji tarnowskiej oświaty na tle innych powiatów małopolskich - przypominało słynne zawołanie kibiców: „Polacy nic się nie stało". Swoje samozadowolenie z sytuacji tarnowskiej oświaty wyraziła nie tylko radna Koprowska, ale także jej towarzyszka klubowa z PiS – radna Anna Krakowska. Wtórował im inny radny z PiS – Ryszard Pagacz. Dyrektor III LO Jan Ryba (matematyk!) próbując podważyć trafność rankingu szkół, argumentował, iż wyższe od jego szkoły miejsce nowosądeckiego liceum wynika z mniejszej ilości uczniów. Dyskretnie jednak przemilczał fakt, iż w pierwszej pięćdziesiątce najlepszych małopolskich liceów w 2017 roku były tylko 4 z Tarnowa i aż 5 z mniejszego przecież Nowego Sącza.

Kryzysu tarnowskiej oświaty ciąg dalszy w tym roku!

Kontrargumentami w dyskusji o oświacie tarnowskiej ma być rzekomo to, iż chodziło tu „tylko" o wyniki egzaminów w szkołach ponadgimnazjalnych i „tylko" o wyniki z jednego (ubiegłego) roku oraz o nierówną liczbę zdających matury. Co się jednak okazało w tym roku? Tarnowska oświata wypadła blado także, jeśli chodzi o wyniki egzaminów gimnazjalnych! Oto Zestawienie Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie, prezentujące średnie wyniki egzaminów uczniów trzecich klas gimnazjalnych w tym roku (patrz tabelka wyżej).

Tak więc przegrywamy nie tylko z Krakowem (co jest zrozumiałe), ale także z mniejszą Bochnią, a nawet w jednym przypadku z Brzeskiem! Co więcej, małe Brzesko i jeszcze mniejsza Dąbrowa nawet jeśli są niżej od Tarnowa, niewiele nam ustępują. Pamiętać należy, iż chodzi tu nie o licea i technika, lecz gimnazja. Sytuacja w tarnowskiej oświacie jest więc naprawdę niepokojąca, wbrew temu, co twierdzą od lat radne Koprowska i Krakowska.

Także tegoroczne wyniki egzaminów maturalnych budzą niepokój.

Okazuje się, iż ubiegłoroczna tarnowska katastrofa egzaminacyjna nie była jakimś „wypadkiem przy pracy", lecz sygnalizowała niebezpieczną dla Tarnowa spadkową tendencję. Słuszność tych obaw potwierdzają niestety wyniki egzaminów maturalnych w tym roku. Tarnów ponownie – jak w ubiegłym roku - wypadł bardzo blado na tle pozostałych 21 małopolskich powiatów i miast na prawach powiatu. Oto zestawienie wyników w naszym województwie – na podstawie danych opublikowanych kilka dni temu przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Krakowie:

Radne Barbara Koprowska i Anna Krakowska – kule u nogi tarnowskiej oświaty…

Zdawalność egzaminu maturalnego w powiatach - ogółem, tj. we wszystkich typach szkół:

1. proszowicki 92%
2. bocheński 89%
3. Nowy Sącz 87%
4. Kraków 86%
5. limanowski 86%
6. gorlicki 85%
7. wadowicki 85%
8. olkuski 84%
9. Tarnów 84%

Jedynie w przypadku powiatu proszowickiego liczba zdających (83) odbiegała znacząco od pozostałych powiatów, co sprawia, iż pozostałe wyniki można porównywać. Podobnie jak w ubiegłym roku Tarnów - drugie miasto w województwie znalazł się w środku tabeli, a wyprzedziły nas nie tylko Kraków i Nowy Sącz, ale także powiat bocheński, limanowski, gorlicki czy wadowicki! Jeszcze gorzej wypadł Tarnów, jeśli chodzi o zdawalność w samych liceach – zajęliśmy dopiero 12 miejsce!

Zestawienie średnich wyników z przedmiotów obowiązkowych dla wszystkich typów szkół także nie napawa optymizmem. Jeśli chodzi o wyniki egzaminów z matematyki, Tarnów zajmuje dopiero 6 miejsce, zaś z języka polskiego – 7 miejsce w województwie. Jeszcze gorzej jest w przypadku liceów ogólnokształcących – 8 miejsce zarówno w przypadku matematyki jak i języka polskiego, zaś w przypadku techników – odpowiednio – 11 i 8 miejsce. Katastrofalne wyniki na tle innych powiatów małopolskich odnotowaliśmy w przypadku języka polskiego jako przedmiotu dodatkowego – wszystkie typy szkół – dopiero 18 miejsce (na 22 powiaty), licea – 19 miejsce, zaś technika – 17 miejsce.

Czy radni PiS są marksistami?

„Jeśli fakty przeczą mojej teorii, tym gorzej dla faktów" – pisał Hegel, którego filozofia – jak wiadomo - stanowiła jedną z podstaw marksizmu. Radni PiS Koprowska, Krakowska czy Pagacz wbrew faktom (w tym przypadku liczbom) twierdzą, że w tarnowskiej oświacie dzieje się dobrze. Czyżby byli zwolennikami filozofii Karola Marksa? Być może. Jednak bardziej prawdopodobne jest inne wytłumaczenie tego braku logiki tarnowskich pisowców. Od początku świata, a może jeszcze wcześniej Barbara Koprowska jest radną, od kilku lat współodpowiedzialną za tarnowską oświatę. Mąż Koprowskiej przez pewien czas był w przeszłości szefem wydziału edukacji Urzędu Miejskiego i do niedawna przewodniczącym Rady Miejskiej, a więc także w pewnym stopniu miał wpływ na tarnowską oświatę. Jak się więc wydaje, to może być powodem niezauważania kryzysu przez Barbarę Koprowską. Pozostali radni PiS bronią jej fałszywej teorii, że jest dobrze. Innym wytłumaczeniem może być to, iż jeśli ktoś, kto nie należy do klubu radnych PiS, twierdzi, że jest X, tarnowscy pisowcy natychmiast odpowiadają, iż to nieprawda i że jest Y. Racji nigdy nie może mieć niepisowiec. Tego typu stosunek do rzeczywistości mają zazwyczaj członkowie sekty, którą pod niektórymi względami przypomina klub PiS w Radzie Miejskiej Tarnowa.

Blokując faktyczną debatę o tarnowskiej oświacie i ignorując liczby, radni PiS uniemożliwiają sporządzenie poprawnej diagnozy i co za tym idzie – sformułowanie skutecznej recepty, dzięki której można by było poprawić system nauczania w Tarnowie. Tacy radni, jak Koprowska czy Krakowska są swego rodzaju „kulą u nogi" tarnowskiej oświaty. Dopóki panie te będą miały na nią wpływ, dopóty nie będzie możliwe jej uzdrowienie…

Dyrektorka jednej z tarnowskich szkół oskarżona o kradzież!

Jak zareagował na to prezydent, a jak jedna z radnych?

Wydawało się, ze skazanie na 3 lata więzienia b. prezydenta Tarnowa Ryszarda Ścigały za korupcję będzie ostatnim tego typu skandalem w naszym mieście. Niestety ostatnie miesiące przyniosły kolejne, być może jeszcze bardziej dla Tarnowa (zwłaszcza dla tarnowskiego systemu edukacji i wychowania) bolesne oskarżenie.

Antywychowaczy skandal

Gdy niedawno prokuratura oskarżyła Alicję C. dyrektorkę Zespołu Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych w Tarnowie o kradzież pieniędzy zebranych przez woluntariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, niektórzy nie chcieli wierzyć w jej winę, podobnie jak nieco wcześniej nie wierzyli, iż prezydent Tarnowa mógł być przestępcą.

Jednak sąd uznał winę tarnowskiego nauczyciela i równocześnie dyrektorki jednej z naszych szkół, skazując ją w tak zwanym postępowaniu nakazowym na 12 tysięcy złotych grzywny na podstawie akt sprawy, gdyż uznał, że „okoliczności popełnienia przestępstwa nie budzą wątpliwości". Obrońca dyrektorki złożył sprzeciw i sprawa rozstrzygnie się teraz definitywnie podczas tradycyjnego procesu.

Gdy została ona poruszona na jednej z komisji Rady Miejskiej, jako że jest kolejnym bolesnym ciosem zadanym wizerunkowi naszego miasta, radna Anna Krakowska, która jest emerytowanym nauczycielem, stwierdziła, że nie można pochopnie osądzać dyrektorki. Nieco inny – jak się wydaje – stosunek do sprawy miał Prezydent Miasta, który – naszym zdaniem słusznie - zawiesił Alicję C. w obowiązkach dyrektora Zespołu Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych, mimo, że nie ma jeszcze prawomocnego wyroku.

W jaki sposób doszło do oskarżenia dyrektorki o kradzież? Rodzice dzieci, które zbierały pieniądze w ramach akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zostali poinformowani przez wolontariuszy, iż do puszek wrzucano więcej pieniędzy niż to wynikało ze sprawozdania dyrektorki. Powiadomili więc o tym tarnowski sztab WOŚP, a sztab przekazał sprawę prokuraturze, która twierdzi, iż dyrektorka szkoły ukradła ok.6 tysięcy złotych. Alicja C. kwotę tę wpłaciła co prawda na konto WOŚP, ale dopiero wówczas, gdy postępowanie wszczęła prokuratura. Nauczycielka miała twierdzić, że „te pieniądze gdzieś się jej zawieruszyły" (sic!). Dyrektorka szkoły tarnowskiej została również oskarżona o podrobienie podpisów wolontariuszy przy rozliczaniu zbiórki i o nakłanianie jednego z nich do złożenia podpisu za inną osobę.

Obrona dyrektorki utrzymuje, że sprawa jest „elementem konfliktu w Zespole Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych" (związanego z możliwością zwolnienia niektórych nauczycieli?). Prokuratura zapowiedziała, że zbada także pozostałą działalność charytatywną dyrektorki.

Ucierpiał wizerunek całego Tarnowa

Oczywiście media ogólnopolskie natychmiast uczyniły z tej sprawy sensację. Np. Super Experss napisał: „Dyrektorka w czasie finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy była szefową lokalnego sztabu. Pieniądze z puszek przeliczano w jej gabinecie. Kobieta liczyła banknoty, a wolontariusze zajmowali się bilonem. Wszystko potem dyrektorka wpisywała do specjalnego protokołu, który sfałszowała. Umieściła w nim bowiem tylko kwotę z bilonu, a grubsze nominały sobie zawłaszczyła. Oszustwo szybko jednak wyszło na jaw, gdy uczniowie zdziwili się, że kwota zebrana przez ich sztab jest drastycznie niska. (…) Za kradzież pieniędzy dyrektorce grozi do pięciu lat więzienia…"

Oczywiście trzeba poczekać na prawomocny wyrok sądu w tej sprawie, jednak już teraz można z pewnością powiedzieć, iż ma ona wyjątkowo antywychowawczy charakter. O kradzież pieniędzy na chore dzieci pedagoga oskarżają bowiem uczniowie. To kolejny cios dla systemu wychowawczo-edukacyjnego w naszym mieście.

Może jednak należałoby, wbrew radnym „hamulcowym" przeprowadzić solidną debatę na temat systemu edukacyjno-wychowawczego w tarnowskich szkołach?

Ze swej strony zgłaszamy następujące postulaty, traktując je oczywiście jako wstęp do poważnej debaty oświatowej:

1. Zmniejszyć istotnie liczbę uczniów w klasach
2. Zmniejszyć drastycznie liczbę klas w szkołach.
3. Zmienić w ramach obowiązującego prawa model konkursu na dyrektora szkoły, nie może w nim startować tylko jedna – dwie osoby, a wynik konkursu nie może być przewidywalny w taki sposób, iż pozostali potencjalni kandydaci nie biorą w nim udziału, gdyż nie wierzą w wygraną.
4. Przy ocenie nauczycieli przez dyrektora szkoły należy brać poważnie pod uwagę opinię uczniów w formie oceny samorządu szkolnego.
5. Należy znacznie podwyższyć poprzeczkę umożliwiającą dostanie się do liceum i równocześnie zwiększyć nabór do szkół zawodowych, które gwarantują dobrze płatną pracę.
6. Należy tak zmienić model nauczania w szkole, by ograniczyć do minimum konieczność pobierania korepetycji. Nauczyciele powinni być precyzyjnie i sprawiedliwie oceniani przez dyrektora z udziałem samorządu uczniowskiego.
7. Miasto powinno lepiej wynagradzać wyróżniających się nauczycieli i dyrektorów. Zracjonalizowany powinien zostać system motywacyjny poprzez dodatkowe nagrody.
8. Komisja Oświaty Rady Miejskiej nie może być quasi lobby nauczycielskim, przymykającym oczy na słabość tarnowskiego systemu edukacyjno-wychowawczego. Radni nie mogą dożywotnio pełnić swych funkcji. Konieczne jest odmłodzenie składu Komisji Oświaty, jako że obecnie przypomina ona zespół „dinozaurów" rozumujących kategoriami minionej epoki.

Kolejna błazenada Kwaśnego

Absolutoryjna hipokryzja radnych

Jeden raz w roku rada miasta (gminy) głosuje w sprawie udzielenia absolutorium prezydentowi (wójtowi, burmistrzowi). W polskim prawie samorządowym - póki co - jest to zazwyczaj czysta formalność. Jeśli nie ma zastrzeżeń do zaprezentowanych liczb (dochodów, wydatków) w sprawozdaniu budżetowym, radni udzielają absolutorium, biorąc przy tym pod uwagę opinię Komisji Rewizyjnej swojej rady oraz Regionalnej Izby Obrachunkowej, która sprawuje nad samorządem nadzór finansowy.

Mrożek wiecznie żywy…

Większość radnych tarnowskich (PiS i „Nasze miasto Tarnów" Kwaśnego) uznała najwidoczniej, iż Tarnów ponownie powinien zasłynąć z mrożkowskiego absurdu (może dlatego, że Mrożek urodził się niedaleko naszego miasta /sic!/) i zignorowała te regulacje prawne.

Likwidator koła radnych SLD w Radzie Miejskiej Jakub Kwaśny (teraz w „Ich mieście Tarnowie") oświadczył z trybuny z iście klaunowską mimiką (starając się chyba iść w ślady swego brata aktora), iż głosowanie w sprawie absolutorium będzie polityczne. Nawet ci, którzy darzą sympatią tego radnego – postrzeganego teraz przez znaczną część swego byłego elektoratu jako człowieka, który zdradził swych wyborców, zmieniając barwy klubowe, ze zdumieniem musieli przyjąć te słowa, gdyż Kwaśny to ekonomista i powinien wiedzieć na czym polegać powinno głosowanie w sprawie absolutorium.

Absolutorium – mówiąc w uproszczeniu - funkcjonuje jako forma oceny, czy wszystkie słupki z liczbami w sprawozdaniu budżetowym są poprawne i tyle. Jeśli ktoś chce dokonywać oceny politycznej wójta gminy, burmistrza czy prezydenta miasta ma wiele innych narzędzi i o tym Kwaśny powinien wiedzieć.

Nowa miłość Kwaśnego?

Sojusznikiem byłego radnego SLD okazali się radni tarnowskiego PiS-u (nie pierwszy raz zresztą, co powinno dać dużo do myślenia zwolennikom tej partii w Tarnowie).

Gdy niedawno Kwaśny wyprzedził decyzję władz SLD o jego wykluczeniu z partii za łamanie statutu i sam z niej wystąpił, ludzie, którzy go przez kilkanaście lat wspierali, stwierdzili, iż teraz „gryzie rękę, która go przez te lata karmiła". Jakie ma gwarancje jego potencjalny, nowy elektorat, że także i tym razem nie zdradzi nowego ugrupowania, do którego się zapisał?

Zrobili mamie na złość…

Prezydent nie otrzymał absolutorium po raz kolejny w tej kadencji, co nie ma najmniejszego znaczenia w praktyce. Takie mamy prawo i o tym wie i Kwaśny, i radni PiS.

Smaczku całej sprawie dodaje fakt, iż zarówno Komisja Rewizyjna, w której PiS ma przecież większość (!) jak i Regionalna Izba Obrachunkowa pozytywnie oceniły sprawozdanie budżetowe i tym samym opowiedziały się za udzieleniem absolutorium prezydentowi Tarnowa.

Można odnieść więc wrażenie, iż radni PiS oraz Jakub Kwaśny cierpią na jakiś rodzaj „schizofrenii" samorządowej. Ciała do tego powołane są za udzieleniem absolutorium, zaś oni robią mamie (a właściwie wizerunkowi Tarnowa) na złość i odmrażają sobie uszy….

Hipokryzja samorządowa

Jeśli Kwaśny i tarnowski PiS, który ma przecież większość w Radzie Miejskiej i od lat negatywnie oceniają prezydenta miasta, chcieli pokazać mu czerwoną kartkę, to przecież mają cały arsenał środków, by to skutecznie zrobić. Gdy wcześniej nie udzielili absolutorium włodarzowi miasta, mogli iść za ciosem i zorganizować referendum w sprawie odwołania prezydenta. Nie zrobili tego jednak. Większość pisowska mogła także przegłosować obniżenie wynagrodzenia prezydenta do minimum, jeśli ocenia go tak źle, iż kilka razy z rzędu nie udziela mu absolutorium. Radni PiS jednak tego nie zrobili. Można spytać, dlaczego?

Mając na uwadze te fakty, trzeba powiedzieć, że jest to wyjątkowa hipokryzja polityczna ze strony radnych tarnowskiego PiS-u i ich sojusznika Jakuba Kwaśnego (z „Ich miasta Tarnowa"). Z jednej strony negatywnie oceniają władze, z drugiej zaś nie wykonują żadnego skutecznego ruchu, by zrobić coś konkretnego. Ograniczają się jedynie do nieznaczącego w praktyce nic gestu – nieudzielenia absolutorium.

Potrzebna świeża krew

Jest to kolejny dowód na to, iż środowisko to jest zdolne wyłącznie do destrukcji i nie ma tak naprawdę żadnego pomysłu, by poprawić sytuację naszego miasta. Jest to tak-

Jakub Kwaśny – do niedawna w SLD, teraz w „Ich mieście Tarnowie" – chce upolitycznić absolutorium w iście cyrkowym stylu.

że zachęta do tego, by – niezależnie od sympatii politycznych – w październiku nie popierać ludzi, którzy od lat trzymają się stołków radnych, nie mając w głowie żadnej strategii rozwoju Tarnowa (przykłady: Jacek Łabno, Barbara Koprowska, Józef Gancarz, Stanisław Klimek z PiS, Jan Niedojadło – „wasal" PiS czy Jakub Kwaśny, Grażyna Barwacz, Stefan Wrona z „Ich miasta Tarnowa").

Tarnowskiemu samorządowi potrzebna jest faktycznie świeża krew, a nie zużyci, ogarnięci impotencją pomysłową ludzie….

Czy Polacy są dwa razy głupsi od Niemców?

Seria pikiet przed tarnowskim MORD-em, który żyje z „oblanych" egzaminów na prawo jazdy

Egzamin praktyczny na prawo jazdy zdaje w Polsce tylko ok. 30% osób, podczas gdy np. w Niemczech wskaźnik ten jest ponad dwukrotnie wyższy. Nie sądzimy, by Polacy byli dwukrotnie mniej sprawni umysłowo i fizycznie niż Niemcy. Z powodu wielokrotnego powtarzania egzaminu całkowity koszt uzyskania prawa jazdy w Polsce może wynieść nawet ok. 2-3 tysiące złotych, zaś w USA – tylko ok. 40-70 zł. Polityka egzaminacyjna polskich ośrodków ruchu drogowego odbierana jest często jako nękanie młodych ludzi poprzez wielokrotne powtarzanie egzaminów praktycznych, które stanowią źródło ich dochodu. W czerwcu stowarzyszenie OBURZENI zorganizowało przed Małopolskim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Tarnowie serię pikiet, protestując przeciwko tej polityce.

Dyrektor MORD uznany winnym

Skazanie w ubiegłym roku ok. 200 osób za wręczanie i przyjmowanie łapówek podważyło zaufanie do MORD w Tarnowie. Oskarżony został również jego szef Jarosław Sady o to, że „posługiwał się dokumentem poświadczającym nieprawdę o ukończeniu obowiązkowego szkolenia dla egzaminatorów". We wrześniu 2017 dowiedzieliśmy się z ust Rzecznika Sądu, p. Sędziego Tomasza Kozioła, iż „Sąd uznał, że oskarżony (Jarosław Sady) dopuścił się przestępstwa (…)".

Równocześnie rzecznik stwierdził, iż nastąpiło warunkowe umorzenie postępowania na rok. Sady odwołał się od tego wyroku. W MORD można było podobno słyszeć, iż został ostatecznie uniewinniony.

Sprawdziliśmy to. Prawda jest inna. Wyżej cytowany sędzia Kozioł poinformował nas, iż wyrokiem z dnia 8 lutego 2018 Sąd Okręgowy w Tarnowie co prawda umorzył postępowanie, ale to wcale nie oznacza uniewinnienia oskarżonego. Sędzia Kozioł pisze: „…czyn przypisany oskarżonemu (użycie dokumentu poświadczającego nieprawdę) zaistniał (…) Tym samym nieprawdziwe jest twierdzenie, że oskarżony został uniewinniony od tego zarzutu przez sąd odwoławczy". Tak więc dyrektorem MORD-u pozostaje nadal człowiek, który został prawomocnym wyrokiem sądu uznany winnym „użycia dokumentu poświadczającego nieprawdę"! Jaka wobec tego jest teraz wiarygodność instytucji przeprowadzającej egzaminy na prawo jazdy w Tarnowie?!

Czemu służą „oblane" egzaminy?

Fundacja Forum Obywatelskiego Rozwoju stwierdziła, że „ośrodki ruchu drogowego zarabiają głównie na oblanych egzaminach na prawo jazdy (…) nie zależy im na lepszych wynikach, bo doskonale zarabiają na egzaminach poprawkowych…" Fundacja dodaje słusznie, iż „rygorystyczne egzaminy nie przekładają się na bezpieczeństwo na drogach…". Tarnowski oddział stowarzyszenia OBURZENI skierował do Prezydenta i Premiera RP, posłów, Najwyższej Izby Kontroli, Centralnego Biura Antykorupcyjnego i Rzecznika Praw Obywatelskich prezentowany poniżej list. Jeśli chciałbyś podzielić się swymi uwagami na temat egzaminów na prawo jazdy w MORD w Tarnowie, napisz lub zadzwoń do stowarzyszenia: antypartia@oburzeni.info tel. 601 255 849

„Szanowni Państwo,

Miliony ludzi – zwłaszcza młodych – padają w Polsce od wielu lat ofiarą patologicznego systemu uzyskiwania prawa jazdy. Przeprowadzające egzaminy wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego, podległe marszałkom województw, nie dysponują swoim budżetem, lecz utrzymują się w 90 procentach z opłat egzaminacyjnych. Dodać należy, iż 70% dochodów tych ośrodków stanowią opłaty z tytułu poprawkowych egzaminów. Jest więc rzeczą oczywistą, iż ośrodki te są zainteresowane jak największą liczbą „oblanych" egzaminów.

Niedawno skazanych zostało ok. 200 osób (egzaminowanych i egzaminatorów) zamieszanych w potężną aferę korupcyjną w Małopolskim Ośrodku Ruchu Drogowego w Tarnowie. Skala łapówkarstwa w tarnowskim MORD pokazuje, jak bardzo patologiczny jest obecny system przeprowadzania egzaminów na prawo jazdy. Afera tarnowska to

Demonstracja przed tarnowskim MORD-em

zapewne tylko czubek góry lodowej. Od niedawna grupa młodych ludzi, którzy czują się skrzywdzeni przez MORD, rozważa rozpoczęcie regularnych demonstracji przed jego siedzibą, a nawet - strajku głodowego.

Egzamin praktyczny w Polsce zdaje zaledwie ok. jedna trzecia przystępujących do niego, zaś – dla porównania w Niemczech – dwukrotnie więcej, bo 70%. Ośrodki ruchu drogowego chcą nam więc udowodnić, iż Polacy są dwa razy mniej sprawni umysłowo i fizycznie od Niemców. Dodać należy, iż obecny system wcale nie gwarantuje dobrych wyników na polskich drogach, gdyż nasz kraj jest w czołówce europejskiej, jeśli chodzi o liczbę wypadków na 100 tys. mieszkańców.

Egzamin kosztuje ok. 140 zł, podobnie jak każdy egzamin poprawkowy. Niektórzy muszą go zdawać 10 lub więcej razy, czyli oprócz kosztów za sam kurs i badania (ok. 1.800 zł – 2.000 zł) płacić muszą dodatkowo jeszcze ok. 1.400 zł. Egzaminowani to przeważnie młodzi, nie pracujący jeszcze ludzie, którzy wydać muszą w sumie ok. 3.500 zł, by uzyskać prawo jazdy. Zauważyć należy, iż jedna godzina nauki jazdy w szkole prywatnej kosztuje 50 zł, tj. prawie trzy razy mniej niż półgodzinny egzamin w ośrodku ruchu drogowego. Łatwo się domyślić, dlaczego… W USA uzyskanie prawa jazdy kosztuje ok. 10-20 dolarów, tj. 40-70 zł !

Obowiązujące rozporządzenie, wyznaczające kryteria zdania lub niezdania praktycznego egzaminu jest naszym zdaniem sprzeczne z prawem wyższego rzędu, tj. ustawami, regulującymi sposób zachowania na drogach polskich (np. nie karane jest mandatem zatrzymanie lub cofanie pojazdu przy określonym manewrze). W czasie egzaminu praktycznego dwa różne błędy traktowane są jako dwa błędy tego samego manewru, co znacząco podwyższa prawdopodobieństwo nieznania egzaminu itd. Jest rzeczą oczywistą, iż takie zapisy nie służą podwyższeniu jakości egzaminu, lecz zwiększeniu budżetu ośrodków egzaminacyjnych. Kamery zainstalowane w samochodach nie rejestrują np. najechania na linię etc., co pozwala na dowolną interpretację ewentualnego błędu przez egzaminatora.

Praktyka pokazuje, iż powoływanie na stanowiska kierownicze w wojewódzkich ośrodkach ruchu drogowego odbywa się według klucza politycznego (partyjnego), co dodatkowo wpływa na obniżenie jakości ich pracy.

Dlatego też postulujemy następujące zmiany prawne i finansowe:

1. Wojewódzkie ośrodki ruchu drogowego powinny być finansowane albo z budżetu państwa lub województwa. Ich budżet nie powinien być uzależniony od ilości „oblanych" egzaminów. Być może powinny podlegać wojewodzie?

2. Opłaty za egzaminy nie powinny trafiać do budżetów tych ośrodków, lecz do wojewody lub marszałka województwa.

3. Powinna istnieć możliwość zdawania egzaminu praktycznego w swoim samochodzie – jak np. w USA (wówczas egzaminy poprawkowe powinny być bezpłatne).

4. Opłaty egzaminacyjne powinny zostać w znaczący sposób zredukowane – ze 140 do 50 zł, zaś egzaminy poprawkowe powinny być bezpłatne (jak np. w USA) lub opłaty powinny być symboliczne, zwłaszcza jeśli egzaminowany jechał będzie swoim samochodem.

5. Należy nałożyć obowiązek zainstalowania kamer na placu manewrowym ośrodków ruchu drogowego.

6. Oświadczenia majątkowe egzaminatorów powinny być dostępne dla każdego w Internecie.

7. Centralne Biuro Antykorupcyjne oraz Najwyższa Izba Kontroli powinny jak najszybciej przeprowadzić szczegółowe kontrole we wszystkich ośrodkach ruchu drogowego w Polsce.

8. Rzecznik Praw Obywatelskich powinien zbadać zgodność rozporządzenia regulującego zasady przeprowadzania egzaminów praktycznych i oceny egzaminowanych z prawem wyższego rzędu (z ustawami regulującymi zachowanie na drogach).

9. Konkursy na stanowiska kierownicze w ośrodkach ruchu drogowego powinny stracić swój polityczny charakter i ograniczyć się wyłącznie do badania kwalifikacji natury merytorycznej kandydatów.

Mamy nadzieję, iż politycy – niezależnie od przynależności partyjnej – zgodzą się z naszymi argumentami i zapoczątkują zmianę przepisów, regulujących proces uzyskiwania prawa jazdy w Polsce, który nie będzie – tak jak teraz – sprowadzał się do nękania młodych ludzi i narażania rodziców na wyciąganie pieniędzy z ich kieszeni na rzecz ośrodków ruchu drogowego .

Z poważaniem
Dr Marek Ciesielczyk – Wiceprzewodniczący stowarzyszenia OBURZENI
dr.ciesielczyk@gmail.com tel. 601 255 849
Tarnów, 20 czerwca 2018"

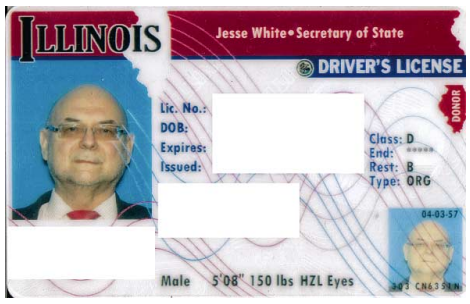

Uzyskanie tego prawa jazdy w USA kosztowało w sumie tylko 20 dolarów!

Wyniki konkursu na najlepszego i najgorszego urzędnika miejskiego

Ogłaszamy rezultaty naszego konkursu na najlepszego i najgorszego urzędnika tarnowskiego. Z nadesłanych przez Czytelników maili wynika, iż najlepszymi miejskimi urzędnikami są:

1. Małgorzata Proszowska - Dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, 215 punktów. Przyjazna dla ludzi potrzebujących pomocy, chętnie udziela rad mieszkańcom, kompetentna – to najczęściej powtarzające się opinie w mailach Czytelników.

2. Krzysztof Rodak – Prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej, 194 punkty. Od wielu lat z powodzeniem prowadzi tę miejską spółkę, rzeczowy, precyzyjny, widać, że zależy mu nie tylko na powodzeniu firmy, którą kieruje, ale także na zadowoleniu mieszkańców Tarnowa.

3. Agnieszka Batko – Dyrektor Wydziału Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miasta Tarnowa, 173 punkty. Sprawna organizacyjnie, znajdująca uznanie przedsiębiorców zarówno z Tarnowa jak i spoza miasta, wielkie wyrazy uznania należą się jej za zaangażowanie w organizację Forum Gospodarczego Polonii Świata.

Co prawda pisaliśmy w ostatnim numerze, iż Czytelnicy mają przyznawać od 0 do 10 punktów w naszym konkursie, lecz ci mieszkańcy Tarnowa, których oceniali negatywnie urzędników, przyznawali punkty minusowe, stąd też poniższe wyniki. Najgorszymi urzędnikami – według naszych Czytelników – są:

1. Alicja C. - Dyrektor Zespołu Szkół Ekonomiczno-Ogrodniczych w Tarnowie, minus 343 punkty, nauczycielka oskarżona o kradzież części pieniędzy zebranych przez wolontariuszy Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy na chore dzieci, ta osoba to całkowity blamaż dla naszego miasta, z zeznań uczniów, którzy zbierali pieniądze wynika, że prokurator ma rację, oskarżając ją o kradzież datków na WOŚP (szerzej piszemy o tej sprawie w osobnym artykule).

2. Magdalena Gadecka-Bukało – Prezes Tarnowskiego Klastera Przemysłowego, minus 294 punkty. Największa kompromitacja personalna Tarnowa od lat, niekompetentna, arogancka, zraża do siebie ludzi. Powinna zniknąć z władz Klastera już dawno temu. Jej słynna prezentacja swej osoby na sesji Rady Miejskiej: „Jestem żoną, matką i miłośniczką sportów ekstremalnych", pogrążyła ją od pierwszych dni sprawowania funkcji prezesa.

3. Małgorzata Słomka-Narożańska – Dyrektor Kancelarii Rady Miejskiej w Tarnowie, minus 184 punkty. Niemiła dla mieszkańców odwiedzających kancelarię, od niepamiętnych czasów rządzi apodyktycznie kancelarią i to nawet wówczas, gdy wiceprezydentem pełniącym obowiązki prezydenta (w czasie aresztu Ścigały) był jej mąż, co wywoływało zgorszenie wielu tarnowian, najwyższy już chyba czas, by ktoś młody, sympatyczny zaczął kierować tą komórką, tak ważną nie tylko dla radnych, ale i mieszkańców Tarnowa, nie żyjemy w 80-tych latach ubiegłego stulecia, mamy przecież rok 2018.

Zwycięzca naszego konkursu – Małgorzata Proszowska (po prawej) z wiceprezydent Dorotą Krakowską, która także zdobyła sporo punktów.

Jak tarnowscy Misiewicze rządzą naszymi spółkami?

Pisaliśmy już o astronomicznych wynagrodzeniach tarnowskich „Misiewiczów". W następnym numerze pokażemy, jak wzrosły ich zarobki po zrobieniu z nich prezesów czy dyrektorów oraz majątki. Tutaj chcieliśmy zwrócić uwagę na to, jak sobie radzą na stanowiskach, które zajęli po przejęciu władzy przez PiS i jak funkcjonują ich spółki.

Łabędziowy „geniusz" menadżerski

Henryk Łabędź, etatowy działacz „Solidarności" kandydował w 2014 roku do Rady Miejskiej w Tarnowie z list Prawa i Sprawiedliwości. Wybory te przegrał, ale w wyniku „dobrej zmiany" został prezesem tarnowskich Zakładów Mechanicznych z wynagrodzeniem miesięcznym równym rocznym dochodom wielu tarnowian. Propaganda wieszczyła potężny sukces ekonomiczny Zakładów przy tak „wybitnym" menadżerze. I co się stało? Dowiedzieliśmy się niedawno, że Ministerstwo Obrony Narodowej zerwało umowę na rewolwerowe granatniki dla armii. Kierowane przez Łabędzia Zakłady mogą stracić w ten sposób – według mediów - 9 milinów złotych.

Inspektorat Uzbrojenia oświadczył, że sprzęt wyprodukowany w Łabędziowej firmie nie spełnił wymagań. Teraz – jak się dowiadujemy - „prowadzone są działania związane z egzekucją kar umownych z tytułu odstąpienia od umowy". Reakcją Łabędzia jest „wymiana korespondencji Zakładów Mechanicznych z Inspektoratem Uzbrojenia", a rzecznik prasowy Inspektoratu mówi, że „aktualnie prowadzone są działania związane z egzekucją kar umownych z tytułu odstąpienia od umowy". Jako że zamówienie 200 rewolwerowych granatników RGP-40 opiewało na prawie 9 milionów złotych, Zakłady Mechaniczne będą prawdopodobnie musiały zapłacić ok. 2 miliony złotych kary umownej.

Azotowy duet Rojek-Kądzielawski

Gdy były prezydent Tarnowa Józef Rojek przegrał ostatnie wybory do Sejmu, startując z listy PiS-u, pomocną dłoń wyciągnęli towarzysze partyjni i Rojek został wiceprezesem AZOTÓW z wynagrodzeniem w 2017 roku – 922 tysiące złotych! Niedawno, prawdopodobnie w wyniku walk frakcyjnych między Morawieckim i Ziobro Rojek stracił stanowisko, ale jeszcze kilka tygodni po tym pobierał pensję z AZOTÓW, gdy w tym samym czasie pracował już jego następca.

Gdy Grzegorz Kądzielawski był brany pod uwagę jako kandydat na prezydenta Tarnowa, zrobiono z niego kolejnego wiceprezesa AZOTÓW z wynagrodzeniem 310 tysięcy złotych w roku 2017. Niektórzy mówili, że chłop musiał mieć taką dużą kasę, bo w przeciwnym wypadku nie miałby za co sfinansować kampanii wyborczej. Okazało się jednak, że kandydatem na prezydenta będzie kto inny, więc Kądzielawskiemu więcej zostanie w kieszeni.

W jakiej kondycji są jednak AZOTY, skoro pracuje tam tylu prezesów z klucza politycznego? Portal gospodarczy WNP.PL opublikował niedawno tekst pt.: „Wartość Azotów spadła o 3 mld zł. Co się stało?", w którym czytamy: „Jeszcze na początku roku kapitalizacja największej, polskiej firmy chemicznej przekraczała 7,5 mld złotych. Obecnie Grupa Azoty jest warta o ponad 3 mld złotych mniej. Co spowodowało, że zyskowna firma w stosunkowo krótkim okresie czasu straciła 40 proc. swojej wartości? (…) Na Grupie Azoty ciąży odium spółki Skarbu Państwa, nie wszystkim to odpowiada". Wartość akcji spadła z 101.20 (2 luty 2016) do 79.00 (2 października 2017). 14 czerwca 2018 wyniosła już zaledwie 43 – patrz wykres (za: INWESTYCJE.PL).

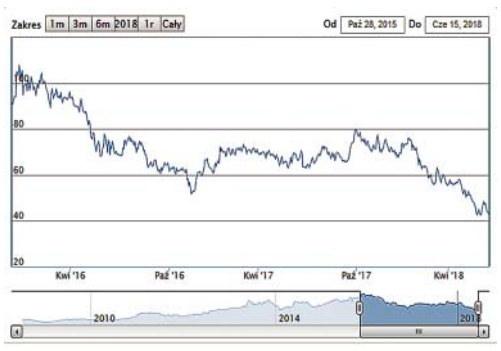

Ponad 2-krotny spadek wartości akcji AZOTÓW od lutego 2016 do czerwca 2018 (INWESTYCJE.PL)

Józef Rojek – wynagrodzenie w 2017 roku - 922 000 złotych

Grzegorz Kądzielawski – wynagrodzenie w 2017 roku - 310 000 złotych

W latach 60-tych CIA udało się zdobyć jeden z podręczników KGB, z którego wynikało, iż Sowieci niszczyli zachodnie instytucje obsadzając kierownicze stanowiska nie swoimi agentami, (bo tych można czasem zdekonspirować), lecz ludźmi wyjątkowo nieinteligentnymi, gdyż takie słabe intelektualnie osoby zniszczą każdą instytucję, nie będąc niczyimi agentami. Zapewne Czytelnicy domyślają się, dlaczego przypomnieliśmy tę instrukcję sprzed lat.

W piątek, 31 sierpnia OBURZENI zapraszają na trzy demonstracje:

- przeciw tarnowskim „Misiewiczom", nepotyzmowi politycznemu i cenzurze Pagacza

31 sierpnia, to jest w Dniu Solidarności i Wolności, uznanym za święto państwowe, upamiętniające podpisanie porozumień sierpniowych w 1980 roku, wydawca naszego miesięcznika – stowarzyszenie OBURZENI zaprasza (nie tylko tarnowian) na trzy demonstracje:

1. przeciwko tarnowskim „Misiewiczom", zatrudnionym według klucza partyjnego prezesom i dyrektorom, pobierającym astronomiczne wynagrodzenia nie odpowiadające ich kwalifikacjom,

2. przeciwko nepotyzmowi politycznemu w Tarnowie (stołki przewodniczących wszystkich komisji oraz wszystkie miejsca w Prezydium Rady Miejskiej okupowane są wyłącznie przez radnych PiS (lub ich „wasala", przewodniczącymi dwóch komisji są bracia Gancarz z PiS, a do niedawna Przewodniczącym Rady był Kazimierz Koprowski, gdy w tym samym czasie jego żona Barbara Koprowska była - i jest nadal - przewodniczącą Komisji Oświaty Rady Miejskiej) oraz

3. przeciwko stosowanej przez Ryszarda Pagacza - lidera tarnowskiego PiS-u i równocześnie Przewodniczącego Rady Miejskiej na sesjach tejże Rady cenzurze, ograniczaniu lub wręcz uniemożliwianiu polemizowania z członkami klubu PiS.

Sympatykom Prawa i Sprawiedliwości warto przypomnieć, iż zanim Pagacz został liderem tarnowskiego PiS-u, był na tyle ważną osobą dla PSL-u, iż partia ta wystawiła go jako kandydata do Senatu RP, w czasach bliskiej współpracy PSL z SLD.

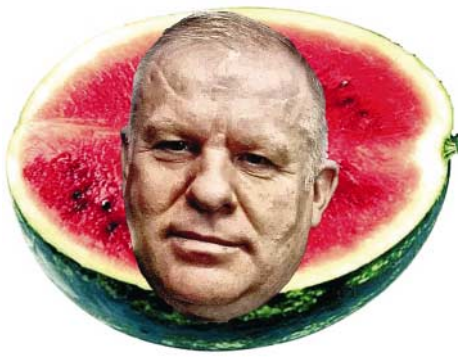

Ryszard Pagacz nazywany czasem przez złośliwych „ARBUZEM" ze względu na swą przeszłość w PSL.

Pewną ciekawostką jest, iż Pagacz – mimo, że jego partia PSL była wówczas „na fali", przegrał te wybory. Pokonał go m.in. niezależny, bezpartyjny kandydat Marek Ciesielczyk (patrz tabela z wynikami).

Pierwsza demonstracja odbędzie się w godzinach: 10:00 – 12:00 przed siedzibą Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, którą kieruje Pagacz, przy ul. Krakowskiej 134 – patrz mapka.

Druga demonstracja – w godzinach 13:00 – 15:00 – przed siedzibą tarnowskiego PiS-u, skrzyżowanie ulic Wałowej, Rybnej i Goldhammera – patrz mapka.

Trzecia demonstracja – w godzinach 16:00 – 19:00 – na terenie osiedla Piaskówka, z którego Pagacz został wybrany radnym, przy skrzyżowaniu ulic Kasprowicza i Zapolskiej – patrz mapka.

Po tej demonstracji jej uczestnicy udadzą się na debatę samorządową połączoną z kolacją. Prosimy o wcześniejsze zgłaszanie swego udziału ze względu na ograniczoną ilość miejsc w restauracji – mailem: antypartia@oburzeni.info lub telefonicznie: 601 255 849.

Wyniki wyborów [edytuj | edytuj kod]

Wybory parlamentarne 2001 [edytuj | edytuj kod]

Kandydat	Komitet wyborczy	Głosów
Józef Sztorc	Polskie Stronnictwo Ludowe	55 846
Mieczysław Mietła	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	47 720
Marek Ciesielczyk	KWW PRZECIW KORUPCJI	43 857
Ryszard Pagacz	Polskie Stronnictwo Ludowe	41 225
Tadeusz Salwa	KKW Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy	40 185
Stanisław Kracik	KWW Blok Senat 2001	34 527
Stanisław Ablewicz	KWW „Pomoc Potrzebującym"	30 967
Andrzej Sikora	KWW Blok Senat 2001	30 059
Czesław Kwaśniak	KWW Kandydata na Senatora RP Czesława Kwaśniaka	22 429
Michał Woitkiewicz	KWW Michała Woitkiewicza	17 344

Mimo, że Pagacz startował z silnego wówczas (także finansowo) PSL przegrał wybory. Mało brakowało, a do Senatu w 2001 roku dostałby się wtedy niezależny, bezpartyjny Marek Ciesielczyk, któremu zabrakło tylko 3.863 głosy (do Senatu wchodziło dwóch, a Ciesielczyk był trzeci). Warto przypomnieć, iż w tych wyborach w samym Tarnowie Ciesielczyk uzyskał największą liczbę głosów – 13.470, tj. 30%.

OBURZENI

Wydawca: Stowarzyszenie Oburzeni, ul. Środkowa 8 lok. 24, 03-430 Warszawa, strona pisma: www.zjednoczenidlaTarnowa.pl
Redaktor naczelny: Marek Ciesielczyk, Skrytka pocztowa 40, 33-100 Tarnów, tel. +48 601 255 849, e-mail: zjednoczenidla@gmail.com
Pismo wpisane do rejestru dzienników i czasopism przez Sąd Okręgowy w Tarnowie pod numerem wpisu Rej 286